

***1974/1975 – Ruch broni tytułu mistrza Polski, znowu wygrywając ligę na trzy kolejki przed końcem rozgrywek.**

Kolejny wielki dzień Chorzowa

Już na początku rozgrywek, bo w 4. Kolejce, nasz zespół odniósł bardzo wysokie zwycięstwo, wygrywając u siebie z Lechem Poznań 5:0. Hat-trickiem popisał się Jan Benigier, a dwie bramki dorzucił Joachim Marx. „Publiczność opuszczała stadion ukontentowana zarówno solidną porcją bramek, jak i postawą naszego reprezentanta w zbliżających się rozgrywkach PEMK (o tym pisaliśmy we wcześniejszym odcinku – przyp. KSZ). Zagrali szybko, składnie i mieli w swoich szeregach Benigiera” – opisywał efektowną wiktoryę dziennik „Sport”. Niektórzy przyznawali, że piłkarzy zmobilizował prezes klubu Ryszard Trzcionka. Wcześniej, po porażce z Wisłą (1:2), skrytykował zawodników. – Spacerki nie są dla piłkarzy! – grzmiał szef Ruchu.

Gratki dla trenera

W pierwszej rundzie zespół odniósł również bardzo cenne zwycięstwo nad Legią. 29 września 1974 roku pokonał drużynę ze stolicy 2:0. Zawodnicy sprawili miłą, imieninowy prezent dla trenera Michała Viczana. Osiemnaście tysięcy widzów wiwatowało na część zwycięzców. „Ruch rozegrał w tej fazie (w pierwszej połowie – przyp. KSZ) wprost koncertową partię, a porwana taką postawą niebieskich widownia biła bez przerwy brawa „przy otwartej kurtynie” – zachwycał się lokalny dziennikarz. Do końcowego gwizdka sędziego nie dotrwał Zygmunt Maszczyk. Został zniesiony z boiska, po tym jak sfaulował go Waldemar Tumiński. Chorzowianin miał silny obrzęk podudzia.

Zagrał idealny mecz

„Niebiescy” byli liderem na półmetku, gromiąc wcześniej Arkę 6:0. Spotkanie z 17 listopada 1974 roku było przede wszystkim popisem Benigiera. Zdobył cztery bramki i otrzymał od „Sportu” notę marzeń, czyli „10”. Jak spisywał się w tym meczu znakomity snajper? „Strzelił 4 bramki, był współautorem piątej, a przede wszystkim znakomicie grał w polu. Jego szybkość była imponująca” – uzasadniał dziennikarz. Beniaminek nie miał żadnych szans w starciu ze znakomicie dysponowanymi „Niebieskimi”.

Chóralne sto lat

W rundzie rewanżowej chorzowianie ponownie byli lepsi od legionistów. W kwietniu 1975 roku w Warszawie padł wynik 2:1. Bramki dla naszego teamu zdobyli Bronisław Bula i Marx, a dla rywali Pieszko po rzucie karnym. Była to pierwsza porażka wojskowych w rundzie wiosennej. Świetnie spisywał się Bula, który nie tylko strzelał, ale inicjował akcje, pomagając także w obronie. Znakomicie bronił bramkarz Piotr Czaja. 31 maja 1975 roku, na trzy kolejki przed końcem, po remisie ze Śląskiem Wrocław 1:1, Ruch ponownie został mistrzem! „Zaraz po końcowym gwizdku orkiestra huknęła na część nowego mistrza Polski „Sto lat” podchwyczone i chóralnie odśpiewane przez widzów. Chorzów przeżył jeszcze jeden wielki dzień”. Trzy ostatnie spotkania piłkarze przegrali, ale nikt z tego powodu w klubie nie rozpacział. Ostatecznie wyprzedzili drugą w tabeli Stal Mielec o sześć punktów, a trzeci Śląsk o 8 „oczek”. Królem strzelców został Grzegorz Lato – 19 bramek dla Stali. Najlepszy z napastników Ruchu – Marx – miał na koncie 15 goli.

KSZ